

Henryk Olszar

"Obozy pracy przymusowej
Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu
Węglowego 1945–1949", Sebastian
Rosenbaum, Bogusław Tracz,
Katowice 2009 : [recenzja]

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 43/1, 219

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sebastian Rosenbaum, Bogusław Tracz, *Obozy pracy przymusowej Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego 1945–1949*, Katowice 2009, 326 s.

Latem 1945 r. na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego rozpoczęto tworzenie rozległego systemu obozów pracy przymusowej działających przy większych zakładach przemysłowych, głównie kopalniach. Władze starały się zapobiec w ten sposób niedoborowi sił roboczych, spowodowanemu głównie masowymi deportacjami pracowników do Związku Radzieckiego. Do końca roku powstało prawie 70 obozów, w których podstawową kategorią osadzonych byli niemieccy jeńcy wojenni. Niniejsza publikacja jest próbą przedstawienia genezy, struktury i funkcjonowania obozów pracy przymusowej przy kopalniach Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego: „Bielszowice”, „Knurów”, „Makoszowy”, „Sośnica” i „Zabrze–Wschód”. W tych pięciu obozach – w początkowej fazie ich istnienia – przebywało około 4,5 tys. jeńców, głównie żołnierzy Wehrmachtu, w niewielkim stopniu także cywilów. Zatrudniono ich przede wszystkim do pracy wydobywczej pod ziemią. W książce – poza prezentacją strukturalnych ram istnienia obozów oraz regulacji prawnych normujących ich funkcjonowanie – szczegółowo scharakteryzowano również warunki życia i pracy osadzonych, stan higieny, wyżywienie, choroby, kontakty jeńców ze światem zewnętrznym; omówiono obszernie przypadki ucieczek i okoliczności repatriacji do Niemiec; poddano dokładniejszej analizie nie tylko środowisko obozowanych, ale i funkcjonariuszy Straży Przemysłowej. Analizie towarzyszy wybór tekstów źródłowych, przybliżających obozowe realia.

Józef Smyczek, Listy z Wehrmachtu, oprac. S. Rosenbaum, Katowice 2009, 176 s.

Józef Smyczek z Rybnika Popielowa, syn powstańca śląskiego, wysyłał z frontu II wojny światowej, co trzy dni przez pół roku, listy pisane z rozpaczą i czułością, po polsku i gwarą, do młodej żony. Był Polakiem w mundurze Wehrmachtu, stacjonował we Francji, tuż przed inwazją aliantów. Adelajda Smyczek, z domu Nahlik, przez lata czekała na powrót męża. Obiecał jej przecież: „Bóg połączy nas znów razem, potem nie rozerwie nas już żadna ziemską siłą”. Odpisywała: „Spojrzyć chciałabym już w szlachetną i miłą Twoją twarz”. Nie doczekała się. Dopiero przed samą śmiercią, jako stara kobieta, wyczyła listy jednemu synowi – Walterowi. Ten zdecydował się przekazać listy Instytutowi Pamięci Narodowej w Katowicach; uznał, że ojciec by się na to zgodził. Na podstawie tej korespondencji IPN wydał książkę „Listy z Wehrmachtu”. To dokument absolutnie unikalny, głos epoki. „Nie mieliśmy dotąd w zasobach tylu listów żołnierskich pisanych przez Ślązaka w Wehrmachcie, zwartej opowieści generacji, która dotąd nie mogła się w pełni wypowiedzieć” – zauważył Sebastian Rosenbaum, historyk z katowickiego IPN, który opracował listy. I dodał: „Gdy czytamy te listy, to aż nie chce się wierzyć, że taki był koniec tej historii”. Pragnie się, żeby Józef Smyczek ocalał i wrócił do bliskich”. Główny bohater książki był jednym z blisko 200 tys. Górnoślązaków wcielonych przymusowo do Wehrmachtu. Losy Górnoślązaków służących w Wehrmachcie podczas II wojny światowej nie cieszyły się dotąd zbyt wielkim zainteresowaniem historyków. Zagadnienie to albo pomijano, albo znajdowało się ono na marginesie całości tematyki poświęconej polityce narodowościowej na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy. Niniejsza książka to edycja źródeł osobistych szeregowego uczestnika wojny w oddziałach Wehrmachtu. Źródła takie mają skłonność do szybkiego, bezpowrotnego zanikania – zachowane w archiwach rodzinnych ulegają unicestwieniu w drugim i trzecim pokoleniu. Z tego punktu widzenia